

Urodziłem się, skończyłem szkołę podstawową na wsi, średnią w Lublinie. Wtedy ojciec wziął i umarł, po niewoli austriackiej 1914-1918.

Wobec tego zacząłem pracować w gminie, ażeby utrzymać matkę i siostrę, i brata.

W 1934 r. służba czynna w Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy w Tomaszowie-lubelskim. W 1935 roku skończyłem służbę wojskową w stopniu plutonowego-podchorążego.

Cwiczenia rezerwy w 1936 i 1937 roku i awans na podporucznika. Pracy nie ma. Wtedy przyjechał z wojska na urlop kolega, który skończył tylko 7 klas gimnazjum i służył w wojsku jako zawodowy kapral., w okolicach Wilna.

W rozmowie mówi - napisz do KOP-u/Korpus Ochrony Pogranicza/ tam pełno folwarków, będziesz orał, bo tam dużo wojskowych orze. Napisałem do Warszawy do Komendy Głównej KOP-u z prośbą o przyjęcie mnie na robotnika na folwarku.

Po dwóch miesiącach otrzymałem odpowiedź, ażeby zgłosić się Warszawy.

Pojechałem! Dostałem pracę! W wywiadzie! Po dwutygodniowym przeszkoleniu, widać zdałem egzamin, bo dostałem skierowanie do Trembowli.

Co miesiąc jeździłem do Warszawy, zawsze na dwa tygodnie. Nie wolno mi było mieszkać w hotelach, tylko w mieszkaniach prywatnych, o których były zawsze ogłoszenia w gazetach.

W maju 1939 r. szkolenie odbyło się we Lwowie, w hotelu. Wynajęto pięć pokoi - i w środkowym były zajęcia. Wykłady!!! Nauka posługiwania się stacją radiową. Nadawanie i odbieranie telegramów. Na czas!

W sierpniu 1939 roku wezwano mnie do Warszawy, niby na ćwiczenia wojskowe/Karta powołania/, a właściwie by powiedzieć, że 1 września wybuchnie wojna.

Za kilka dni przyjadą do mnie do Trembowli fachowcy i zainstalują stację radiową. Otrzymam również pobory w dolarach za sześć miesięcy z góry.

Przyjechał jeden ze stacją radiową i przez dwa dni nie mógł jej uruchomić. Chodziło o połączenie radiowe ze Lwowem.

Stacja za słaba, z połączenia nici. Przyjedzie za kilka dni. Nie przyjechali. Dolarów nie dali!

A tymczasem 1 września 1939 roku Niemcy weszli do Polski.

"Elita" polska i nowobogaccy uciekali wszystkimi drogami do Rumunii. Między innymi i przez Trembowlę. Jednego dnia od godziny 8-ej rano do 16-ej przejechało przez Trembowlę około 12.000 samochodów!!! Policjant stał na ulicy i stawiał kreski na papierze.

12 września 1939 roku jechał przez Trembowlę/uciekał/ mój brat. Wstąpił do mnie, zjadł śniadanie i powiada - siadaj jedziemy, nie masz tu co robić.

A gdzie jedziecie? - pytam

Narazie do Rumunii!!

Wsiadłem do samochodu, ujechałem 10 kilometrów i powiadam - zatrzymaj samochód - wysiadam!

Tu zostaje matka, siostra i n a r z e c z o n a!!!Więc i ja zostanę!

Niedziela - 17 wrzesień 1939 rok, poszedłem pod budynek starostwa bo tam były najświeższe wiadomości.

Stoi grupa cywilów/oficerowie rezerwy/, którzy mówią, że Armia Czerwona przekroczyła naszą granicę!!!

Codziennie rano słuchałem radia radzieckiego/znałem język rosyjski/a tego dnia zasnęłam!!!

Nie wierzyłem! Poszedłem na pocztę w Trembowlii proszę by połączyła mnie z jakąś pocztą bliżej granicy z ZSRR.

Dziewcze mówi - tylko Kopyczyńce są jeszcze wolne. Daj!

Kopyczyńce - pytam - tak - co tam u was?

Chwilkę niech pan nie odkłada słuchawki, bo jak nie będzie pan płacił - widzę już czołgi z czerwoną gwiazdą

O godzinie 13-ej - 17 września 1939 roku Armia Czerwona wkroczyła do Trembowli.

Najpierw jechało kilku na koniach, ponieważ w Trembowli stał 9 pułk ułanów, wiadomości szpiegowskie nie były pewnie sprawdzone, a następnie c z o ł g i .

Cała dywizja z Żytomierza.....

Wróciłem do domu i zacząłem płakać.....Nikt nie wchodził do mnie.. I niebo zaczęło płakać!!!

Przez trzy tygodnie nie było deszczu !!!

I dlatego czołgi niemieckie mogły buszować po Polsce.

18 września 1939 roku poszedłem do miasta.

Spokój! Ludzi prawie nie widać. To znaczy r z a d k o chodzą!

Sklepy pozamykane!

Po kilku dniach polecono sklepy otworzyć i sprzedawać do oporu!!!

A kiedy skończyły się towary polskie - sklepy były też otwarte???

Wszystkie sklepy bez względu na branżę.

A pieniądze ? Polskie i radzieckie! Płacili nawet blankietami

pożyczki narodowej. Płacili i śmiali się z durnych polaków!
Pierwszy towar radziecki to z a p a ł k i !!!
Poradził mi starszy człowiek, ażeby kupować ile się da ! We wszystkich sklepach.

Tak zrobiłem! Po tygodniu zapalek już nie było. Nowy transport przysłałi dopiero w 1940 roku.

Za paczkę zapalek dawali litrę mleka, później już dwie.
Nowy transport zapalek dotarł dopiero w 1940 roku!!!

W październiku 1939 r. rejestracja oficerów polskich!!!
Spotykam kolegów starszych wiekiem i stopniem - pytam co robimy?
Idziemy się rejestrować!

W tym czasie zmieniłem mieszkanie. Z miasta wyprowadziliśmy się na przedmieście Trembowli - Sady -! Oczywiście nic i nikomu o tym nie mówiąc.

10 grudzień 1939 roku - godzina 10 rano - jestem w mieście
Spotyka mnie znajomy sprzedawca gazet i pyta - co pan tu robi?
W nocy aresztowano wszystkich oficerów!!!!.....
W tył zwrot i do domu. W domu jest narzeczona z ojcem, przyjechali ze wsi. Opowiadam i wychodzę. Idę na wieś gdzie mieszka narzeczona. Na ulicy spotykam dwóch enkawudystów, pytają o mego gospodarza. Pokazuje dom z którego wyszedłem. Sam przechodzę na drugą stronę... idę na wieś, gdzie mieszka moja obecna żona. 17 kilometrów od miasta Trembowla. Wieś Howiłów Mały.

Idylla! Aż pewnego wieczora przychodzi do domu przyszłego teścia ukrajiniec nazwiskiem Slipec. Ukrajiniec, który w domu teścia nigdy nie był.

Po jego wyjściu dowiaduje się, że on już służy "nowej władzy"!
Wracam więc nową do Trembowli. Ludzie jeszcze nie spali. Stukam do okna znajomego listonosza, a kiedy wyszedł proszę by zawiadomił moją matkę. Przyszła! Tymczasem przenocuje się u znajomego a jutro poradzimy.

I poradzili! Był taki staruszek, 80 lat już mu minęło. Mieszkał tylko z żoną, na uboczu. Nikt do nich nie chodził. Żołnierz carskiej armii - zgodził się!

Siostra wieczorem przynosiła jedzenie na cały dzień!
Idylla taka trwała kilka tygodni. Gdy szedł ktoś do niego - chowałem się na "piec", /po d spodem był piec chlebowy/

Styczeń 1940 rok. W Ł A D Z A Radziecka wywozi rodziny oficerów
Snieg i mróz kilkanaście stopni!!! Wywozi się też całe wsie polskie
Oto wieś Więgosówka, ponad 40 gospodarstw. Stronnictwo Wincentego Witosa kupiło folwark od jakiegoś dziedzica i przyjechała z pod Krakowa 40 rodzin. Każda rodzina dostała wagon towarowy, do które-